Nr. 117. Należytość pocztową opłacono gotówką. Lwów, piątek 20 maja 1921. Rok IV.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. — K. P. K. O. Nr. 142.173. — REDAKTOR NACZELNY ARTUR W. HAUSNER

Odpowiedź rządu George'owi

Deklaracya prez. Witosa w Sejmie.

WARSZAWA, 18. 5. (Pat.) Prezydent ministrów Witos złożył na wczorajszem posiedzeniu sejmu następującą

deklaracyę.

Wysoki Sejmie. Od czasu mego ostatniego przemówienia w tej Wysokiej Izbie, które miało miejsce w dniu 10. bm. a dotyczyło sprawy górnośląskiej na arenie politycznej zaszły wypadki, które zdaniem rządu wymagają tak odpowiedniego oświetlenia, jakoteż zajęcia stanowiska.

W dniu 13. bm. w angielskiej Izbie gmin prezydent ministrów Lloyd George wygłosił przemówienie w sprawie G. Śląska, które boleśnie dotknęło społeczeństwo polskie i musiało wywołać u niego głęboki niepokój i oburzenie. W mowie swej premier angielski zaprzeczył polskości G. Śląska, uważając od wieków tam zamieszkałą ludność polską za napływową, a ludność niemiecką za tubylczą, i zarzucił Polsce dążność do złamania traktatu wersalskiego. W dalszym ciągu swego przemówienia w sposób nie praktykowany już pomiędzy państwami i rządami przypomniał Polsce, że wolność jej dały Włochy, Anglja i Francya za cenę krwi swoich żołnierzy, gdy natomiast Polacy walczyli w armiach swoich wrogów przeciwko własnemu interesowi. Odruch ludu górnośląskiego kwalifikuje Lloyd George jako zdradziecki napad na bezbronnych i spokojnych Niemców (głosy: hańba). wreszcie w sposób niedwuznaczny daje do zrozumienia, że niemiałby nic przeciwko wkroczeniu Niemców na G. Śląsk dla zrobienia porządku.

Rząd uważa więc za swój obowiązek zabrać głos, ażeby poinformować nietylko Wysoki Sejm i własne społeczeństwo o zaszłych wypadkach lecz także i opinię zagraniczną, która aż nazbyt łatwo i często grzeszy nieznajomością naszych spraw i stosunków przy równoczesnej tendencyi do wypowiadania kategorycznych sądów o niej. (głosy: bardzo słusznie!) Polemizować z wywodami odmawiającymi Polsce praw do G. Śląska w tej Wysokiej Izbie, byłoby rzeczą zbyteczną. Przypomnę tylko komu należy że nie minęło jeszcze 200 lat, gdy przodek b. cesarza niemieckiego Wilhelma II, król pruski Fryderyk Wielki, twórca rozbioru Polski, zdobył przemocą Śląsk na Austryi, która go otrzymała drogą sukcesyi od Czech jako krainę polską. Na nieprzedawnionych tytułach historycznych opiera tody Polska swoje prawa do ziemi polskich.

Żywa siła osiadłego od wieków ludu polskiego i jego prawo samostanowienia o swoim losie, przyjęte jako naczelna zasada przez twórców traktatu wersalskiego jest kardynalnem naszem prawem.

Muszę jednak kategorycznie stwierdzić, że tutaj jest w błędzie premier angielski, uważając że lud ten, który wypowiedział się za przyłączeniem do Polski to ludność napływowa, która przybyła tam z zewnątrz do pracy w kopalniach lub do innych prac w czasach stosunkowo niedawnych. Błąd ten jest tem mniej zrozumiały że nie jest oparty nawet na informacyach najzawziętszych naszych przeciwników. Nigdy w żadnym dziele ani piśmie nawet niemieckiem nie pojawiło się twierdzenie, aby ludność polska Śląska Górnego, która mimo tylowiekowego oderwania od macierzy nie wyrzekła się swego języka i miłości dla Polski, była przybyszem i intruzem na tej ziemi.

Emigranci nie mieli prawa głosu.

Słusznym byłby ten zarzut, gdyby go skierowano przeciw urzędniczym mieszkańcom gmin miejskich, a już chyba najbardziej przeciwko mieszkańcom Berlina czy Hamburga, którzy w charakterze emigrantów ze Śląska byli powołani do oddania głosów w sprawie jego losu.

Co mówi historya.

Byłoby wystarczające, gdyby p. Lloyd George przed wygłoszeniem swej mowy zajrzał był przynajmniej do Enciclopediae Britannica, która niewątpliwie znajduje się na jego półkach, a byłby w tem jej wydaniu z r. 1919 w tomie XXV na str. 90 w drugiej kolumnie znalazł w artykule o Śląsku ustęp następujący: „Na wschód od Odry Polacy w ilości ponad jeden milion tworzą główną masę ludności". Każdy podręcznik historyczny objaśniłby p. L. George'a że od czasów Fryderyka Wielkiego do dzisiejszych rząd pruski nie szczędził żadnych wysiłków ażeby drogą kolonizacyi i prześladowania polskości polskość tej ziemi zniszczyć, co się nie udało tylko dzięki zdumiewającemu przywiązaniu Górnoślązaków do macierzy (głosy cześć im, huczne oklaski).

Powołam się na dzieło wrogiego Polakom niemieckiego uczonego Partscha, profesora zwyczajnego uniwersytetu w Wrocławiu. Zawiera ono mapę wykazującą w sposób dobitny skutki działalności germanizacyjnej rządu pruskiego na Śląsku. W mapie tej widać usuwanie tubylczego, zasiedziałego od wieków niepamiętnych żywiołu polskiego przez Niemców. Książka ta znajduje się niechybnie w Londynie i jest dostępną niezawodnie dla każdego.

Śląsk Górny miał zostać oddany Polsce bez plebiscytu.

Pozwolę sobie przypomnieć jawną opinię reprezentantów wielkich mocarstw a między innymi i p. Lloyd George'a, z dnia 16. czerwca 1919, a więc w chwili, kiedy zmieniano już pierwotną decyzyę przyznającą Polsce Śląsk Górny bez plebiscytu, jako odpowiedź na argumenty niemieckie. W ustępie dotyczącym G. Śląska zaznaczają sprzymierzeni co następuje: (głosy: słuchajcie, słuchajcie). „Można stwierdzić, że Polska nie ma z punktu widzenia jurydycznego, prawa do odstąpienia jej Śląska Górnego, ale należy uroczyście stwierdzić, że ni jest prawdą, jakoby Polska nie miała praw, których dochodzić może w myśl zasad prezydenta Wilsona". Wszystkie dzieła, specyalnie niemieckie, wszystkie podręczniki szkolne pouczają dzieci niemieckie o tem że mieszkańcy Śląska Górnego są Polakami z pochodzenia i języka. Państwa sprzymierzone i stowarzyszone byłyby zupełnie pogwałciły zasady!, które nawet rząd niemiecki uznaje, gdyby nie były się liczyły z prawami Polski do tego kraju.

Polskość ziemi śląskiej stwierdzają cyfry.

Taka była opinia państw sprzymierzonych, a więc i Anglii o G. Śląsku w r. 1919. Stanowisko zajęte w ostatniem przemówieniu p. L. George'a stoi w jaskrawej sprzeczności z tem oświadczeniem, polskość zaś tej ziemi stwierdzają ponad wszelką wątpliwość spisy dokonane przez zawsze stronne władze niemieckie, które wykazują, że w r. 1910 znajdowało się na całym Śląsku 1,285.000 Polaków i 889.000 Niemców. Spis dokonany w r. 1911 daje dla Polaków cyfry jeszcze korzystniejsze, bo wykazuje liczbę Polaków na 1,548.000, Niemców zaś na 558.000. To są cyfry dostatecznie wymowne. Prawa swoje do G. Śląska opieramy na traktacie wersalskim, na tym traktacie, któryśmy podpisali wraz z innemi państwami sprzymierzonemi i stowarzyszonemi, a który Wysoka Izba ratyfikowała. Opieramy się na wynikach plebiscytu wprowadzonego przez traktat, a jedyna rzecz, której się domagamy, jest sprawiedliwa ocena wyników tego plebiscytu stosownie do istotnej treści i ducha traktatu. Nie myślę, aby było niezgodne z traktatem, który z góry przewiduje podział Śląska Górnego między Polskę i Niemcy, i postanawia, że wyniki plebiscytu oceniane być mają wedle większości głosów w danej gminie, gdy uważamy i my i ludność polska tego kraju, że

ma prawo do złączenia się z Polską ta część G. Śląska granicząca z Polską, której większość głosów padła za Polską, a w której 610 gmin oświadczyło się za Polską

a 194 za Niemcami. To już nie stosunek 6:4, o którym mówił L. George, lecz stosunek inny, korzystny właśnie dla Polski, a mianowicie 3:1.

I myli się szanowny L. George czyniąc zarzut ludności tej części G. Śląska, że podstępnie chce stworzyć fakt dokonany. Ludność ta porwała się do

czynu rozpaczy,

wtedy, gdy dowiedziała się, że jej woli nie uszanowano, że chciano jej na nowo narzucić jarzmo niemieckie, ponownie chciano sprowadzić ją na drogę rozpaczliwego czynu. (Glosy: Niech żyje Górny Śląsk! Niech żyją Ślązacy! Niech żyją powstańcy!).

Takie było stanowisko rządu.

Przed 8 dniami z tego miejsca miałem zaszczyt przedstawić stanowisko rządu w tej sprawie i stwierdzić, że jest on przeciwny dochodzenia przez lud górnośląski swoich praw drogą orężną, że rząd polski stara się wszelkimi sposobami wpłynąć na lud ten uspokojająco by zaprzestali walki orężnej i wydali zarządzenia

usuwające wszelką możliwość współdziałania z tym ruchem. Z drugiej strony rząd polski użył wszelkich środków aby skłonić czynniki stojące na czele ruchu powstańczego do jego likwidacyi. Z natury rzeczy pozostała rządowi tylko droga perswazyi i nakazu moralnego, gdyż nie ma możności bezpośredniej ingerencyi na terytoryum które jeszcze dla państwa polskiego przecie nie należy. Rezultaty są już widoczne, gdyż strejk generalny przerwano, prawie wszyscy robotnicy wrócili do pracy, oddziały powstańcze dostały rozkaz od swoich władz cofnięcia się celem uniknięcia starć z oddziałami niemieckiemi a w niektórych powiatach rozpoczęła si ęjuż praca pacyfikacyjna. Były wszelkie dane, że uda się w krótkim czasie przeprowadzić zupełną likwidacyę tego ruchu, jeżeliby tylko była usunięta obawa powstańców ataku ze strony Niemców gromadzących się nad Odrą. Mowa L. George'a do uspokojenia się nie przyczyniła owszem wzmogła chęć napadu niem. i skomplikowała położenie oraz utrudniła stanowisko rządu polskiego. Rząd polski zwrócił się również z gorącym apelem do rządów, państw sprzymierzonych, by w jak najkrótszym czasie powzięta została ostateczna decyzya o losach Śląska górnego w duchu traktatu wersalskiego i zgodnie z wynikami plebiscytu.

Czyżby odpowiedzią na naszą akcyę miała być mowa L. George'a? Temsamem upada zarzut że rząd polski zrzucając z siebie odpowiedzialność, nieoficyalnie wspomaga ten ruch. Nie można się dziwić że społeczeństwo polskie nie patrzy obojętnie na braci swoich za linią graniczną, niosących swoje życie w ofierze dla złączenia się z Polską. Nie można się dziwić, że manifestuje ono swoje współczucie i braterstwo z nimi. Czyż jest Rząd, od którego możnaby wymagać — a gdyby się wymagało — który byłby w stanie tego rodzaju objawy powściągnąć?

Wszelkie natomiast usiłowania niesienia czynnej pomocy powstańcom czy to w materyale ludzkim czy w uzbrojeniu, rząd sparaliżował zarządzeniami poczynionemi na granicy (głosy: to źle — na ławach Wyzwolenia). (głos: za twoje myto, jeszcze cię obito).

Co wolno Niemcom nie wolno „zaprzyjaźnionej" Polsce.

Nie mogę podnieść, że zachowanie tego stanowiska jest utrudnione przezto, że społeczeństwo polskie wie, że Oddziały niemieckie na G. Śląsku od samego początku akcyi plebiscytowej znajdują pewną, jawną i niczem nie skrępowaną pomoc w Rzeszy niemieckiej. W miastach rzesy odbywa się jawny werbunek dla niemieckich oddziałów górnośląskich, jawnie i z całą pompą odbywa się masowa wysyłka, publicznie w dziennikach zapowiedziano wysyłkę oddziałów Reichswehry, które rzeczywiście pojawiły się na G. Śląsku, w wielkich ilościach transportuje się broń i amunicyę. Są to fakty, które można bez wszelkich trudności stwierdzić. Lecz rzecz dziwna, że p. Lloyd George nic o tem nie wspomina, ubolewa natomiast nad biednymi i bezbronnymi Niemcami. Gdziez objektywizm? Gdzież sprawiedliwość?

Mszczą się zbrodnie dawnej dyplomacyi.

W mowie swojej nie szczędzi Lloyd George Polsce najbardziej bolesnego i niesprawiedliwgo zarzutu. Wypomina nam premier angielski, że część naszych rodaków walczyła, aczkolwiek zniewolona, po stronie mocarstw centralnych i część krwi przelanej przez aliantów rzucił na naszą głowę. Sąd historji inny będzie. Nie część, ale całość tej krwi bohaterskiej spadnie na głowy dawno nie żyjących już mężów stanu, którzy Polskę wpędzili do grobu. Na grobie Polski wyrosło mocarstwo pruskie. Największa zbrodnia w historyi narodów wymagała wylania krwi. Okupili ją za cenę straszną rycerze z nad Marny i Verdun oraz we Flandryi. Te miliony młodych żyć dla świętego dzieła sprawiedliwości poświęcone nietylko dla nas, powinny być ostrzeżeniem, abyśmy święcie przestrzegali nasze zobowiązania, ale także i wszystkich mocarstw świata, aby żadne względy samolubnej polityki zbrodni częściowo nie powtórzyły, której odkupienie morze krwi kosztowało. Daleką odemnie jest myśl niedocenienia

bezgranicznych ofiar sprzymierzonych armii. Polska będzie wiecznie pamiętała, ale protestować musi przeciwko użyciu przeciw nam śmierci tych nieszczęśliwych naszych rodaków, którym nie oszczędzoną została boleść i sromota, padnięcia w pruskim mundurze, walcząc przeciwko własnej wolności. I to jest pewne, że wpędzili ich w te pruskie mundury mężowie stanu, którzy przyklasnęli rozbiorom Polski poprzez kongres wiedeński do tych którzy obojętnie pozwolili na utopienie w morzu krwi powstań polskich. To też tego tylko pragniemy, aby w przyszłości, jakiś inny premier angielski nie mógł Górnoślązakom tego krzywdzącego zrobić zarzutu. (Oklaski, głosy: A Irlandya?).

Legiony nie walczyły przeciw aliantom.

A jeżeli część społeczeństwa polskiego, upatrując wielkiego zaborcę w Rosyi carskiej, przeciwko niej tworzyła Legiony, to stwierdzić muszę, że wojska te nie walczyły nigdy przeciwko Anglii, Francyi, Włochom czy Stanom Zjednoczonym, lecz jedynie przeciwko Rosyi carskiej.

O tem wie każdy Polak, że wskrzeszenie swojej niepodległości zawdzięcza Polska zachodnim sprzymierzeńcom i że Polska powstała jako wynik wzniosłych haseł, które przyświecały światowej wojnie. Dlatego także, że błąd dawnej dyplomacyi, która dopuściła do rozbioru dawnej Rzpltej Polskiej okupiły strumieniami krwi bohaterscy żołnierze Francyi, Włoch i Anglii.

Szlachetny naród amerykański.

Należy jednak przypomnieć, że obok krwi francuskiej, włoskiej i angielskiej lała się także obficie krew szlachetnego narodu amerykańskiego. Stany Zjednoczone dobrowolnie i bezinteresownie poszły do boju o nowy porządek świata i sprawiedliwość. Swiadomość tego ma każdy Polak i zaiste nie było potrzeba przypominać tego Polsce.

Udział Górnoślązaków w wojnie światowej.

Można było rówiez oszczędzić nieszczęśliwej ludności górnośląskiej zarzutu, że nie pomyślała o orężnej walce wcześniej podczas wielkiej wojny. Ci, którzy dziś jeszcze uważają cały Śląsk Górny za prowincyę niemiecką, nie mogą chyba zapomnieć, że w czasie wojny Śląsk Górny był częścią państwa niemieckiego i że nie z własnej woli Ślązacy zmuszeni byli walczyć i ginąć masami w mundurach niemieckich, o ile nie przeszli do armii gen. Hallera, do której z Htych Ślązaków wstąpiło około 14.000 (głosy: słuchajcie — w Legionach było ich mnóstwo). Polacy od rozbiorów walczyli o niepodległość.

Mam wskutek tego prawo i odwagę stwierdzić, że do nowego dzieła oparcia świata na podstawach sprawiedliwości i prawa — przyczynił się także naród polski w miarę sił swoich. Na traktat wersalski i postanowienia w nim zawarte, dotyczące Polski, złożyły się długie lata pracy, cierpień i walk zbrojnych, których przeoczać nie można. Od czasów rozbiorów naród nasz toczył walkę o niepodległość, która pochłaniała setki tysięcy ofiar czy to w otwartym boju czy w kazamatach więzień rosyjskich, niemieckich i austryackich.

Polska żąda wykonania traktatu wersalskiego.

P. Lloyd George oświadcza dziś, że kiedy Niemcy są rozbrojeni, Polska oznajmia, że będzie walczyła nawet przeciwko traktatowi wersalskiemu. Polska wie, że traktat wersalski przywrócił jej niepodległość, wie, że jedynie na podstawie ścisłego i sprawiedliwego wykonania tego traktatu ta część Śląska, której ludność oświadczyła się za Polską, wrócić może do Polski.

P. Lloyd George poczynił

wynurzenia dotyczące sprawy wileńskiej.

Dowiadujemy się z jego mowy, że Wilno zostało rzekomo przyznane Litwinom.

Fakt i treść umowy między rządami Francyi, Anglii, Włoch i Stanów Zjednoczonych, mocą której Wilno miało być przyznane Litwinom, jest zupełną nowością dla rządu.

Nie mogę się oprzeć wrażeniu, że chodzi tu o jakieś nieporozumienie, bo trudno przypuścić, by o sprawie przynależności państwowej części żywotnego organizmu narodu polskiego decydowano w sposób przypominający okresy panowania tajnej dyplomacyi (głosy: bardzo słusznie).

Domagamy się, aby stosowano do nas

objektywność sprawiedliwość i prawo.

Jeśliby słowa końcowe z mowy L. George'a rozumieć się chciało jako uprawnienie Niemiec do wkroczenia na G. Śląsk to byłoby to przeciwko prawu wyrażonemu w traktacie wersalskim, który nie dopuszcza interpretacyi, jakoby Śląsk był prowincyą niemiecką, i który stwierdza, że aż do rozstrzygnięcia sprawy śląskiej jest powołana do utrzymania spokoju i porządku jedynie komisya międzysojusznicza i wojsko jej podległe.

Przed chwilą otrzymał rząd polski od rządu francuskiego stanowcze zapewnienie, że

rząd francuski nie dopuści do tego, aby sprawa G. Śląska była inaczej rozstrzygnięta, jak podstawie traktatu wersalskiego i wyników plebiscytu

i że rząd francuski nie dopuści do tego, ażeby oddziały niemieckie i amunicya z Niemec mogły przejść granicę G. Śląska. (brawa.)

Głosy: Niech żyje Francya!

Odwoławszy się do ludu górnośląskiego z prośbą o likwidacyę powstania p. Witos oświadczył, że

Rząd polski stoi ściśle na gruncie traktatu wersalskiego

i niczego innego nie pragnie, jak tylko jego wykonania i na tem stanowisku wytrwa. Rząd polski jest pewny, że wszystkie mocarstwa, które traktat ten podpisały — między innymi Anglia — nie dopuszczą do żadnych kroków ze strony Niemiec które naruszając postanowienia traktatu wersalskiego zachwiałyby podstawami pokoju w Europie, pokoju uzyskanego z takim trudem i z taką ilością ofiar.

(Huczne oklaski i głosy: Niech żyje powstanie górnośląskie!) Dyskusya nad powyższem przemówieniem została odroczona.

—o0o—

Z Sejmu.

WARSZAWA. Sprawozdanie z posiedzenia Sejmu z dnia 18. maja 1921.

Po odesłaniu do komisyi w pierwszem czytaniu 4 ustaw, przystąpiono do sprawozdania komisyi konstytucyjnej

o ustawie przechodniej do ustawy konstytucyjnej

w przedmiocie tymczasowej organizacyi władz w państwie.

P. Woźnicki zaznacza, że przedstawiciele klubu Wyzwolenia domagali się na posiedzeniu komisyi konstytucyjnej ustalenia terminu rozwiązania sejmu już z dniem 1. września b. r., ponieważ jednak komisya zdania tego nie podzieliła, przeto mniejszość wnosi to jako poprawkę do ustawy.

W głosowaniu Izba odrzuciła wniosek mniejszości, przyjmując en bloc w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę wedle przedłożenia komisyi.

Po referacie p. Kowalczuka uchwalono w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę

o zwolnieniu od podatku skarbowego aktów nadania ziemi darmo żołnierzom

oraz w sprawie zwolnienia od innych opłat aktów pomocy dla żołnierzy.

—o0o—

Wybuch strejku w zagłębiu naftowem

BORYSŁAW, 18-go maja.

Dziś w myśl zapowiedzi komitetu strejkowego o godz. 10-tej rano, syreny kopalń naftowych obwieściły pracującym początek strejku. Robotnicy wszyscy porzucili warsztaty pracy i w przeciągu kilkunastu minut ruch zupełnie ustał.

Wezbrane falo mas robotników ze wszystkich stron poczęły dążyć na wiec robotniczy. Do ostatniej chwili pracodawcy nie byli pewni, czy robotnicy wszyscy porzucą pracę. W tym mniemaniu utrzymywało pracodawców postępowanie kilku jednostek które niejednokrotnie starały się ruch robotniczy rozdwoić. Ostatnio wystąpiło na arenę stronnictwo ludowe. Czy ta robota była prowadzona z rozmysłem, czy nie tego nie chcemy w tej chwili rozpatrywać. Chcemy jednak wskazać na fakt, że P. S. L. nie opiekowało się nigdy ruchem robotniczym w przemyśle naftowym i dopiero obecnie zwołało zgromadzenie robotników, na którem próbowano tworzyć komitet, któryby szedł w porozumieniu z organizacyami robotniczemi i wspólnie prowadził akcyę.

Robotnicy nie dali się wziąć na lep nowych obrońców i stanęli na stanowisku, że akcyę z przemysłowcami prowadzą robotnicze Związki zawodowe, przeto nie życzą sobie, aby P. S. L. brało oficyalnie udział w akcyi robotników borysławskich.

Pomimo fiaska poniesionego przez dobrodziejów z P. S. L. pracodawcy mieli nadzieję, że solidarność robotników nie dopisze. Zawiedli się jednak, i że jeszcze nie jeden raz zawiodą się, idąc na rozbicie jedności robotniczej, o tem nie potrzebujemy ich upewniać.

O godzinie 11-ej rozpoczął się wiec około 8 tysięcy robotników i robotnic, na którym po wyborze prezydyum przemawiał cały szereg mowców wykazując perfidne postępowanie pracodawców, oraz nawołując robotników do zachowania powagi, surowego przestrzegania porządku i niedopuszczenia do prowokacyi.

Uchwalono rezolucyę:

Zgromadzeni uchwalają: z całem zaufaniem poddają się bezwzględnie dyrektywom komitetu strejkowego, polecają jednak, aby ten nie ustawał w pracy tak długo, aż wykonane zostaną wszystkie postulaty przedłożone pracodawcom.

Strejk w Drohobyczu.

DROHOBYCZ 18-go maja.

O oznaczonej godzinie we wszystkich rafineryach nafty ruch zupełnie ustał. Wybrany komitet strejkowy z polecenia robotników objął kierownictwo akcyi.

Wyprobowani niejednokrotnie robotnicy rafineryjni porzucając pracę w największym spokoju i pewności siebie poddali się pod dyrektywę komitetu strejkowego.

Porzucając pracę postanowili tak długo stać w walce, aż zostaną spełnione wszystkie postulaty.

O godz. 5 popołudniu obradował komitet strejkowy złożony z delegatów komitetów strejkowych Drohobycza i Borysławia, na którym omówiono cały szereg zagadnień chwili obecnej i przeprowadzono dotyczące taktyki postępowania, przytem centralny komitet uchwalił pozostawać w ścisłym kontakcie z zagłębiem Bitkowskim i Krośnieńskim oraz z władzami centralnemi Związków zawodowych.

Bolszewicy o Polsce w związku z kwestyą bałtycką.

BERLIN (Russpress). Nowyj Mir" w Nr. 85 występuje z ostrym artykułem przeciw Polsce i polityce polskiej w kwestyi Bałtyckiej. Ostatnie zarządzenia rządu polskiego w tym kierunku dziennik nazywa „dążeniem Polski do zmuszenia swych słabszych sąsiadów do podporządkowania ich polityki w stosunku do Rosyi sowieckiej imperyalizmowi polsko - francuskiemu". Wiadomość o mającej się odbyć w niedalekiej przyszłości konferencyi państw Bałtyckich w Warszawie dziennik przeciwstawia zabiegi Litwy w celu utworzenia związku Litwy, Łotwy i Estonii, niezależnego od Polski, a nawet skierowanego przeciw niej. Dziennik przypisuje Polsce dążenia do zajęcia Inflantów i Libawy i stara się przekonać państwa Bałtyckie, które z niepokojem oglądają się na Paryż, aby „się nie brały na lep propagandy polskiej, głoszącej o świętem przymierzu Bałtyckiem". Zapewnia również, że przeciw przymierzu z Polską są masy ludowe państw Bałtyckich, angielska polityka, która nie ma zamiaru zwiększać francusko-polskiego imperyalizmu na wschodzie i najważniejsza — państwa Bałtyckie „zmuszone są liczyć się z wielkim sąsiadem wschodnim". Jako dowód że „wielki sąsiad wschodni" czynnie popiera państwa Bałtyckie w nieporozumieniach z Polską, dziennik przytacza ostatnią notę Cziczerina do rządu litewskiego, w której rząd sowietów oświadcza kategorycznie, że uważa okręg wileński i Wilno za własność Litwy na zasadzie traktatu rosyjsko-litewskiego. Nota ta jest „silnym ciosem zadanym polskiej polityce imperyalistycznej w kwestyi Bałtyckiej". Dalej dziennik podkreśla, że Rosya sowiecka nie zobowiązywała się do przestrzegania neutralności w za targach polsko-litewskich i grozi, że Rosya sowiecka nie pozwoli panom polskim na urządzanie przewrotów na wschodzie. Ostatnia nota Cziczerina wzmocniła sytuacyę Litwy na konferencyi w Brukseli.

Ten sam dziennik w przeglądzie zagranicznym przedstawia sytuacyę na Górnym Śląsku jako bardzo pomyślną dla Niemiec i skrzętnie podkreśla że prasa angielska i włoska niezadowolone są z działalności wojsk i przedstawicieli francuskich na Górnym Śląsku ponieważ „popierają interesy Polski i nie chcą rozpędzić band powstańczych". Na zakończenie powiedziane jest, że „wykluczona jest możliwość że rozruchy na Górnym Śląsku wywołała Francya, jako jeden ze środków represyjnych przeciw Niemcom".

Stanowisko prasy amerykańskiej.

NOWY YORK. 18 maja. (Pat.) Ogół prasy amerykańskiej komentuje życzliwie oświadczenie złożone przez Brianda wobec przedstawicieli prasy zagranicznej. Amerykańska opinia publiczna jest w wysokim stopniu zainteresowana tem oświadczeniem, którego umiarkowanie przyczyni się do tem łatwiejszego zajęcia stanowiska na korzyść Polski stanowiska, opierającego się na danych historycznych oraz na traktacie wersalskim.

„N. Y. Times" bronią Francyi przeciw oskarżeniom o militaryzm. „N. Y. Tribune" podkreśla siłę, z jaką Briand wzbrania Niemcom wysłać swoje wojska na G. Śląsk i dodaje, że amerykańska opinia publiczna nie idzie za Lloydem Georgem.

—o0o—

Sprawa górnośląska we Włoszech.

RZYM. 18 maja. (Pat.). Pomimo wyborów do parlamentu sprawa Górnego Śląska w dalszym ciągu zajmuje żywo opinię i prasę włoską, „Corriere delle Sera" pisze, że Włochy powinny w tej sprawie działać bardzo rozważnie. Dziennik stwierdza, że sprawa Górnego Śląska jest terenem, którym interesuje się nietylko włoska polityka zagraniczna, ale na którym rozstrzygnie się wogóle przyszłość całej Europy. Przyznanie okręgu przemysłowego Polsce będzie miało niewątpliwie tę korzystną stronę, że wysuszy żywotne źródła pangermańskiego militaryzmu, gotującego się do rewanżu. Ale z drugiej części przyznanie Niemcom pewnej części zagłębia górniczego mogłoby się przyczynić do ułatwienia wypłaty odszkodowań i do zmniejszenia powszechnego naprężenia. Te dwa punkty widzenia będą musiały być wzięte pod rozwagę. Wszelka możliwość doprowadzenia do pogodzenia tych 2 tez powinna być uwzględniona z całą świadomością.

ANGLIA SIĘ WYCOFUJE?

LONDYN, 18. 5. (Pat.). Odnośnie do informacyi prasy francuskiej, donoszącej, że lord D'Abernon dał do zrozumienia, iż G. Śląsk będzie przyznany Niemcom, o ile przyjmą zobowiązania wynikające z traktatu wersalskiego, podają dzienniki, że informacye powyższe nie są ścisłe. Lord D'Abernon zwrócił uwagę rządu niemieckiego, że po przyjęciu rozejmu powinien by uczynić dobry początek przez wykonanie bez zastrzeżeń postanowień rozejmowych.

„Daily Chronicle" dowiaduje się, że przedstawiciele angielscy w międzysojuszniczej komisyi w Opolu energicznie zaprotestowali przeciwko ewentualnemu wkroczeniu band niemieckich na G. Śląsk i obszar plebiscytowy.

„Times" dają wyraz radości z powodu ustania oburzenia prasy francuskiej, wywołanego pierwszem sprawozdaniem o treści mowy Lloyda George'a w Izbie gmin w sprawie G. Śląska. Dziennik notuje z przyjemnością wiadomość, że komisya międzysojusznicza w Opolu czyni wielkie wysiłki celem znalezienia sprawiedliwego że jeżeli mężowie stanu, znużeni nieustającą płacą i uginając się pod ciężarem swej odpowiedzialności, wypowiadają się czasem z nadmierną gwałtownością, wówczas cała prasa krajów interesowanych powinna usiłować doprowadzić opinię publiczną do umiarkowania, aby przyśpieszyć powrót do wzajemnego zrozumienia się i okazania sobie nawzajem dobrej woli.

AMERYKA O MOWIE L. GEORGE'a.

NOWY JORK, 18. 5. (Pat.). Zdaniem „N. Y. Tribune" ostatnia mowa Lloyda George'a popierająca program niemiecki jest zaproszeniem Niemiec do wznowienia wojny. Stany Zjednoczone — powiada dziennik — nie chcą się mięszać do europejskich sporów terytoryalnych, moralne zaś poparcie z ich strony należy się tym którzy protestują przeciwko niezwykłym koncesyom, poczynionym Niemcom przez angielskiego prezydenta ministrów, upoważniając je do chwycenia za oręż w celu inwazyi na terytoryum nieprzyjacielskie. „N. Y. Tribune" przypuszcza, że Niemcy nie są tak naiwne, by mogły sobie robić nadzieję iż między Anglią i Francyą nastąpi nieporozumienie.

MOWĘ L. GEORGE'a ŹLE ZROZUMIANO?

LONDYN 18. 5. (Pat.). Wedle informacyi dyplomatycznego redaktora „Daily Chronicle" powszechne jest pragnienie wyrównania możliwie jak najprędzej różnych opinii sojuszników w sprawie G. Śląska. Zdaniem londyńskich kół dobrze poinformowanych francuskie społeczeństwo źle zrozumiało i niewłaściwie interpretowało niektóre ustępy ostatniej mowy Lloyda George'a. „Times" pisze, że dotychczas nie wiadomo jeszcze, czy Stany Zjednoczone będą już reprezentowane na najbliższej konferencyi międzysojuszniczej. W chwili obecnej nie da się również przewidzieć, czy będzie to wyłącznie konferencya w cztery oczy Brianda z Lloydem Georgem, czy też posiedzenie całej Rady najwyższej w pełnym składzie.

—o0o—

Nowiny z dnia.

Lwów, 19 maja.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Czwartek 19 maja o godz. 7·30 wieczór „Biały mazur", operetka (Przedstawienie na dochód Tow. ochrony młodzieży).

Piątek 20 maja o godz. 7·30 „Twarz i maska", gościnny występ W. Brydzińskiego.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

—•••—

ZBIÓRKA PUBLICZNA, urządzona z inicyatywy Komisyi Redakcyjnej Młodzieży akad., dla Górnego Śląska przez młodzież akademicką, w dniu 11 b. m. celem przyjścia z pomocą materyalną ofiarom powstania na G. Śląsku, dała następujący wynik:

Ogółem zebrano Mp. 206.364, — w banknotach zniszczonych i przeznaczonych do wymiany: 1.420, w walutach obcych około Mp. 200. Puszki otwarto i przeliczono w Miejskiej Kasie Oszczędności, w obecności delegatów z Komitetu Obrony Kresów Zachodnich. Kwotę netto, po strąceniu kosztów t. j. 192.266 mk. złożono na rach. Komitetu Obrony Kresów Zachodnich w Polskim Banku Przemysłowym we Lwowie.

Za Komisyę Redakcyjną Młodz. Akad. dla Górnego Śląska: Czernichowski m. p.

W ARTYKULE WSTĘPNYM p. t. „List, który go nie dojdzie", zamieszczonym we wczorajszym numerze, zaszło skutkiem pomyłki drukarskiej zniekształcenie zdania, które ma brzmieć: „Bo powinieneś Pan wiedzieć, w jakich warunkach dla narodu polskiego toczyła się wojna, jak w szeregi wrogie, potężne armie wtłoczeni synowie jego... szarpali się w bezsilnej rozpaczy..."

Z COLOSSEUM. Najnowszy program przyniósł całą falangę pierwszorzędnych artystów, którzy odnieśli na onegdajszej premierze sukces ogromny. Niezwykłą atrakcyę stanowią występy trupy de Tom, których produkcye urągające wszelkim granicom możliwości nigdy widziane nie były i wywołują podziw i prawdziwą senzacyę. Sketch „Tajemnica nocy" przedstawiony wspaniale przez znakomitą parę artystów mimodramatycznych Kielczewską i Goryainowa są nowością zasługującą na uznanie. Znakomita jest pieśniarka Lola Patroni, pełna werwy i temperamentu ze swoimi udatnymi kupletami, wielkiem powodzeniem cieszy się Eug. Bodo, humorysta, umiejący doskonale rozweselić audytoryum. Little Bill ze swojemi imitacyami primabalerina Masłowa i Grabowska, wesoła farsa „A to się oszukał", w której jak zwykle rej wodzą Borkowska, Bajon i Szczepański i cały szereg znakomitych atrakcyi urozmaica program, który warto widzieć.

ZATARG W KAWIARNI IMPERIAAL. Właściciel tej kawiarni, szczęśliwy posiadacz koncesyi swej protegowanej żony, nie może przeboleć tego, że kelnerzy mają organizacyę i nie dają się po ekonomsku traktować. W czasie strejku w kawiarni „De la paix" posłał z pomocą sprzedającą w jego kawiarni ciastka, wobec czego kelnerzy nie chcieli z nią pracować. Powstał konflikt, który na razie skończył się tem, że pomocnicy opuścili kawiarnie. Zapewne znowu będą się rozpisywać gazety o „nieszczęsnym" losie „biednego" kawiarza, ale kelnerzy są także ludźmi.

USIŁOWANA KRADZIEŻ KAWY. W listopadzie z. r. Michał Mikusz i Józef Sikorski skradli z rozbitego wagonu kolejowego 2 worki kawy, wartości 10 tysięcy marek. Policya przytrzymała ich w chwili, gdy obaj worek kawy wnosili do domu Floryana Nowaka, rew. kolejowego.

Trybunał sądu pod przewodnictwem st. r. Nęchaja, skazał F. Nowaka na 10 miesięcy, Mikusza na 9 mies., zaś Sikorskiego oskarżonego pozatem o gwałt publiczny, na 10 miesięcy więzienia.

Oskarżonych bronili drowie Batycki i Luft.

DALSZE ARESZTOWANIA FAŁSZERZY BANKNOTÓW. Nocą na ub. środę aresztowano dalszych wspólników fałszerzy i tak ujęto: Wasyla Hotrego, fotografa, szwagra J. Schlössera, Jana Churchala, cynkografa, obaj byli pomocni przy wyrabianiu płyt z rysunkami banknotów Dawida Knolla, zegarmistrza i Kalmana Feliga, recte Landaua, subjekta, który puszczał falsyfikaty w obieg.

ARESZTOWANI PASKARZE W PRZEMYŚLU. Jak już podaliśmy, w Przemyślu aresztowano H. Tureckiego i J. Rodakowskiego. Obaj zakupili wagon obuwia w konsumie nauczycielskim w Cieszynie i sprowadzili do Lwowa, gdzie częściami puszczali na t. zw. pasek. Prokuratorya sądu lwowskiego poleciła ich aresztować za samoistny pasek, a nie jak mylnie podano z Przemyśla, za nadużycia puzappowskie.

SMORGOŃSKA AKADEMIA W PIEKARNI. W dawnych latach w Smorgonii na Litwie przyuczano niedźwiedzie chodzić na dwu łapach; wkładając im drewniane buty na tylne łapy w których chodziły po rozpalonej blasze, trzymając dwie bose podniesione, a więc w prostopadłej postawie.

W piekarni Wilhelma Schirmera przy ul. Torosiewicza l. 38 urządza się nieco podobną tresurę z psem, lecz o wiele brutalniejszy sposób. Gdy pies łańcuchowy nocą wydostanie się poza ogrodzenie piekarni właściciel piekarni po wybiciu psa, kładzie go na blachę, którą łączy z przewodem elektrycznym. Onegdaj inspektor policyjny Dostal był świadkiem jak pies nieludzko obity przez Schirmera, został poddany tym torturom na blasze tak, że potem padł bez życia na ziemię robotnicy z litości wodą go potem cucili. Komentarze w tej sprawie są zbyteczne.

Ze sportu.

CZARNI - POLONIA 5:3 (3:1) i 2:0 (1:0). Czerniowiecka drużyna Polonia okazała się drużyną dobrą, pełną temperamentu i dobrze zgraną. Słabą stroną była pomoc, która piłkę na sposób węgierski podawała górą, tak, że utrudniała w ten sposób grę własnemu napadowy, co umiejętnie wykorzystali Czarni i w oba dnie pokazali groźnego przeciwnika. Przebieg gry w oba dnie był bardzo interesujący, tępo niesłabnące od początku do końca. W Polonii wybijali się Miciński I. i III. i Dobrowolski, u Czarnych Wianicki, Scott i w pierwszym dniu Kmicjński.

POGOŃ - WISŁA 5:3 (3:1) i 2:0 (1:0). Wisła miała kilku graczy rezerwowych. W pierwszym dniu zepsuł match nieudolny sędzia, którego kolegium powinno jaknajszybciej usunąć. W drugim dniu zawody były ładne, obfitowały w wiele interesujących momentów. poszczególni gracze Pogoni powinni jednak odzwyczaić grania „foul". Sędziował w drugim dniu bardzo dobrze p. Adamski z Krakowa.

POLONIA (Przemyśl) — LECHIA. 5:0. Match o mistrzostwo klasy B.

Skandale puzappowskie.

Przed niedawnym czasem rządowa komisya dla odbierania zboża dostarczonego przez osławionych agentów Puzappu, prostując twierdziła, że zboże przychodzi omal że zupełnie czyste i skarb państwa nie ponosi szkody z tytułu zanieczyszczonego zboża. Jak jednak w rzeczywistości wygląda urzędowanie tej komisyi odbiorczej w Kołomyi świadczą następujące fakta:

Przed kilku dniami miejski urząd aprowizacyjny otrzymał kilka wagonów żyta rumuńskiego z których jeden wagon był zupełnie nie do użytku, zaś inne były zanieczyszczone ponad 30 procent. Komisya ta jednak oceniła to żyto jako zanieczyszczone do 8 procent.

Sprawę tego nadużycia oddano do Sądu.

Najwyższy czas ażeby władze energicznie zajęły się sprawą tych dostaw rumuńskich. Właściciel młyna w Przemyślu N. Fränkel winien być jako świadek jak najdokładniej przesłuchany ażeby aktami sądowemi i innemi dokumentami wykazał jakiego rodzaju zboże dostawcy Puzappu dostarczają. Należy stwierdzić jakie ilości kamieni piasku i ziemi wywieziono z młyna, które znaleziono w zbożu rumuńskim przy jego oczyszczaniu.

Nadużycia dostawców Puzappu miliardowe szkody przyniosły już państwu. Kres należy bezwłocznie położyć tej gospodarce, której prowadzili Switalski Nussbaumowie i ich agenci.

Należy jak najprędzej likwidować obecny zarząd i komisyę „pracującą" w zbożu rumuńskim bo dość już cynizmu puzappowskich agentów, którzy ogół ludności chce karmić kamieniami...

—•••—

W pewnych warszawskich kołach zapanowała konsternacya na wieść, że aresztowano Słomczyńskiego, kierownika lwowskiej filii Puzappu. Do Lwowa przyjechał zastępca głównego dyrektora Puzappu wraz z delegatem Ministerstwa aprowizacyi. Byli oni u prokuratora dr. Swobody ażeby poinformować się jak sprawa „stoi". Dowiedzieli się jednak niemiłych rzeczy bo Słomczyński siedzi pod zarzutem nadużycia władzy urzędowej popełnionej z chęci zysku. Wedle ustawy sejmowej za te przewinienia są przewidziane surowe kary łącznie z karą śmierci.

Wpływowi sympatycy aresztowanych, oraz poprzednich stosunków puzappowskich, są niezwykle oburzeni na pewne urzędy we Lwowie które wedle ich mniemania spowodowały wykrycie tych nadużyć w Puzappie. Możemy kołom te zapewnić, że przygniatająca większość społeczeństwa należycie ocenia i uznaje starania tych, dzięki którym zbrodnicze te nadużycia zostały wykryte i uniemożliwione na przyszłość.

—ooo—

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

Oświadczenie.

Oświadczam, że składam wszystkie moje mandaty jako dyrektor korperatywy „Krawiec" członek Rady Nadzorczej kosumu „Solidarność" i przewodniczący kuchni O. Neckera.

23— Arnold Tusch.

Oświadczenie.

W dniu 15 maja 1921 r. będąc na zabawie w Związku zawodowym kolejarzy przy ul. Gródeckiej 69 powiedziałem bezwiednie kilka słów wysoce obrażających osobie p. Ottenbreitera. Za krzywdę moralną, wyrządzoną p. Ottenbreiterowi, na tej drodze go przepraszam i cofam to, gdyż słowa wypowiedziane przezemnie polegały na niewiarygodnych informacyach.

Wiącek Władysław
agient policyjny

Stryjski „Puzapik".

STRYJ w maju 1921.

Stosunki stryjskie obfitują w taką mnogość rozmaitych panam, że chcący wnieść trochę już nie uzdrowienia, ale przypuśćmy.. wyświetlenia w te stosunki, bezradnie i bezsilnie załamuje ręce wobec tych stosunków, tej obfitości bezwstydu i korupcyi, czelności aferzystów mających odwagę w jasny dzień nietylko rozbijać i łupić kogo i co się da, ale wobec kpin i naigrawań się ze sprawiedliwości, wobec cynizmu i bezkarności jaka w odniesieniu do takich osobników w Stryju wszechwładnie panuje.

Dnia 10. bm. odbyła się we Lwowie rozprawa przeciw redaktorowi naszego pisma na skutek oskarżenia panów Stanisława Przybysławskiego i Leiby Glasberga ze Stryja. Panowie ci poczuli się dotknięci na honorze wyświetleniem ich „interesów aprowizjacyjnych". Pierwszy z tych panów jest radcą sądowym, drugi jest wolno-handlującym. Rozprawę odroczono dla przeprowadzenia zaofiarowanych dowodów — a dziś już (w pięć dni później) Leib Glasberg jest bohaterem nowej afery w gatunku spraw puzapowskich.

Nie chcąc uprzedzać wyników śledztwa prowadzonego przez tut. policyę państwową ograniczymy się tylko do ogólnie już znanych faktów, resztę pozostawiając na później.

Inspektorat rolniczy we Lwowie, Kopernika 20. otrzymał od Puzappu (tego prawdziwego) większą ilość bongut dla wymiany na zboże siewne po 6 hl. za wagon owsa, lub jęczmienia. Zboże to rozdzielono na powiaty passywne i w ten sposób można było na wiosnę na zasiewy wiosenne przydzielić i dla powiatu tutejszego rolnikom po cenach kontyngentowych potrzebne ilości zboża siewnego.

W tem miejscu musimy się cofnąć pamięcią wstecz. Przypominamy czytelnikom z dawniejszych artykułów, że póki spółka Glasberg-Przybysławscy nie wyzbyła się gruntów u Leibrokowej nabytych, to na wiosnę każdego roku, tak jak godzi się każdemu rolnikowi pobierała w tut. Starostwie tanie zboże siewne.

Majac tedy praktykę w sprawach brania zboża siewnego w stryjskiem Starostwie, jako „kwalifikowana" już siła

Leib Glasberg zostaje zamianowanym „subkomisyonerem"

dla rozdziału zboża siewnego na powiat stryjski. Kwestya kto był komisyonerem dotychczas dla nas niewyświetlona.

Leib Glasberg żartów nie rozumie. Już w pierwszych dniach swego zaszczytnego i intratnego stanowiska oferuje na czarnej giełdzie bongout i zdaje się że ilościami i mnogością rzuconego na targ artykułu wywołał derutę. Konsumenci nie mając jednak powodu do radości, gdyż ci błogich skutków deruty (dla powodów znanych chyba czarnej giełdzie) nie odczuli. Nie odczuli też skutków „rzucenia na targ" zamiast „oddania na zasiew" mnogiej ilości zboża siewnego.

Na jednym tylko wypadku stwierdzonym już przez Policyę (i dlatego nie mogącym tokowi śledztwa zaszkodzić) wykażemy jak praktykował Leib Glasberg jako urzędowa osoba. Inkaso i przekaz ilości przeznaczonych dla poszczególnych rolników spoczywały w rękach tut. Oddziału Towarzystwa rolniczego, a mimo to pan subkomisyoner zdołał „przydzielić" dla dzierżawcy dóbr Marguliesa mającego w dzierżawie od Magistratu mały folwarczek 58 (pięćdziesiąt ośm) cetnarów metr. owsa. Podobną ilość „przydzielono" i drugiemu dzierżawcy drobnego folwarku Ecksteinowi. Wedle zasięgniętej opinii u znawców Margulies mógł spotrzebować na folwarku swoim najwyżej 5 q owsa na zasiew. Stwierdziliśmy też całkiem dokładnie, że Margulies otrzymał tylko 8 q (ośm cetn. metr.) o resztę zapewne potroszczy się policya. Zanim ślady zostaną zatarte można stwierdzić po przez które „dobroczynne" konsumy i którymi wagonami zboże na wszystko, a tylko nie na zasiew zostało zużyte. Zresztą i my tej sprawy z oka nie spuścimy i w stosownej chwili dokładniejsze wyjaśnienia opinii publicznej przyniesiemy.

W chwili obecnej idzie nam o inne sprawy i inny kąt widzenia. Zapytujemy w tem miejscu,

kto ustanowił Leibę Glasberga subkomisyonerem?

Kto tak kierował rozdziałem zboża siewnego, że największe obszary nie miały wiadomości o bycie i przeznaczeniu znacznej i wystarczającej ilości zboża siewnego, kiedy równocześnie czarna giełda tut. przez całe tygodnie robiła „transakcye" zbożowe? Dlaczego na jednym tylko folwarku pozostało 150 morgów nieobsianych, kiedy równocześnie subkomisyoner twierdzi, że nie było komu „dać zboża"? Dlaczego dla uprawiających znaczny obszar ziemi kolejarzy stryjskich nie było zboża siewnego na wiosnę? Dlaczego wiadomość o zbożu siewnem miał każdy inny (konsumy, handlarze, paskarze etc.) a interesowani nie? Czy przypadkowo sprzedawana przez aprowizacyę stryjską mąka jęczmienna nie jest proweniencyi „siewnej" — a w takim razie, skąd wysoka cena? I zapytanie pod adresem p. prokuratora Medyńskiego: Czy śledztwo w sprawie powyższej, jak inne przeciw Glasbergowi do roku będzie nieukończone?

Wreszcie zwracamy się z apelem po p. starosty Nowaka, by więcej jak sportom (które zresztą są bardzo przyjemnem i dodatniem zajęciem, ale w czasie wakacyjnym) poświęcił się uwadze i pilnowaniu panów referentów, a zaoszczędzi sobie kłopotów, zaś opinii publicznej zgorszenia.

Zbyt mało aprowizacya tutejsza zdziałała dla zaopatrzenia w nędzy wskutek drożyzny pozostającej sfery konsumentów i klasy robotniczej, aby można bez największego rozgoryczenia patrzeć na szalbierstwa zbożowe, w czasie kiedy głód w każdem mieszkaniu robotniczem jest zjawiskiem codziennem.

Oczekujemy od władz należytego wkroczenia w tym wypadku i zrobienia porządku z każdym kto w aferze tej maczał palce.

—o0o—

Nadesłane.

Odpowiedź

Panu Janowi Schumannowi sen. i Józefowi Schumannowi.

Odnośnie do notatki umieszczonej w dziennikach tutejszych oświadczam, że cała treść tej notatki jest nieprawdziwą a ogłoszona została przez mego ojca za namową mej rodziny a w szczególności brata mego inż. Ryszarda Schumana ppr. W. P. przy Zarządzie Budownictwa Wojskowego przy D. O. E., który w swojem szaleństwie, jak się okazało parę dni temu, potrafił nawet dopuścić się gwałtu publicznego na bezbronnej kobiecie, a którego doradcą prawnym i przyjacielem jest znany adwokat lwowski Dr. Bronisław Michalewski, ul. Akademicka l. 22.

Natomiast prawdą jest, że zawiadowcami, przez nikogo obecnie nie prowadzonej Spółki Jan Schumann i S-ka z o. o. z siedzibą w realności Kochanowskiego 8, są obecnie tylko pp. Adolf Auerbach i Izydor Neugroschel zamieszkali stale we Wiedniu. Pan Jan Schumann sen. oraz p. Józef Schumann zrezygnowali z tego stanowiska dnia 5. 10. 1920 r. a to jak dowodzą pisemne rezygnacye, pierwszy z powodu, iż „jest chory i wiekiem znękany", co też popartem zostało świadectwem lekarskiem Wp. Dr. K. Dębickiego, radcy medycynalnego z dnia 15. 9. 1920, drugi zaś z powodu powołania do służby wojskowej.

Nieprawdą jest, że podpisany był przed wojną „współpracownikiem", natomiast prawdą jest, że był spólnikiem i zawiadowcą spółki z o. o. lecz został z powodu przymusowego wyjazdu w r. 1915 do Rosyi przez pozostałych na stanowiskach swoich spólników zaocznie na Walnem Zgromadzeniu dnia 11. stycznia 1916 r. w obecności notaryusza odbytem, ze spółki wykreślonym. — Zatem o dobrowolnem „wystąpieniu" mowy być nie może. — Od czasu wykreślenia podpisanego ze spółki, tylko przez krótki czas, podczas grożącej inwazyi bolszewickiej, na prośbę rodziny, która uważała za stosowne naówczas Lwów opuścić, — podjąłem się zastępstwa w onym czasie jeszcze żyjącej spółki, celem uchronienia majątku spółki przed grożącemi stratami. Pozatem interesów spółki obecnie nie prowadzę, ani prowadzić nie zamierzam, bo też i nikt ze spólników ich nie prowadzi.

Na podstawie prawomocnej awizacyi LL. cz. E. XX. 538/20 przeprowadzoną została na wniosek P. Jana Schumanna sen. (właściciela realności) tego samego, który w oświadczeniu swojem udaje, że nic o tem nie wie, rumacya spółki pod firmą Jan Schumann Ska z o. o. z lokali zajmowanych przez nią przy ul. Pańskiej 23 i 21 oraz Kochanowskiego 4 a na jej miejsce wszedłem na podstawie kontraktu najmu zawartego z ówczesnym zarządcą p. radcą Władysławem Wójcickim i za zgodą mego ojca jako właściciela, w używanie zajmowanych przez ową Spółkę lokali i dalej je używam pod moją firmą.

Dalej prawdą jest, że Spółka Jan Schumann i Ska z o. o. przez swoich ówczesnych zawiadowców, tych samych, którzy podpisali na wstępie wymienioną notatkę, to jest pp. Jana Schumanna sen. i Józefa Schumanna zgłosiła do Magistratu m. Lwowa dnia 6-go września 1920 r. do L. 79.153 doniesienie o zaniechaniu prowadzenia handlu towarami żelaznymi oraz fabryki przy ul. Pańskiej 21 i 23 oraz Kochanowskiego 4 a ponadto prawdą jest, że tego samego dnia wniosłem do Magistratu do l. 79.154 imieniem własnem doniesienie, iż pod firmą Jan A. Schumann prowadzić będę handel towarami żelaznymi i fabrykę na podstawie koncesyi na moje własne imię przez Magistrat do L. 72.141/V w roku 1909 udzielonej.

Odwołanie przez mego ojca pełnomocnictw, niema żadnego znaczenia, albowiem z pełnomocnictw tych w danym wypadku nie korzystałem i korzystać nie potrzebuję, a działam wyłącznie tylko imieniem własnem, a tem samem mojej własnej firmy Jan A. Schumann, której nigdy nie identyfikowałem z firmą Jan Schumann, Ska z o. o., z którą po mojem wykreśleniu z grona spólników nic mię nie łączy.

Umieszczenie szyldu mego Jan A. Schumann zostało dokonane na podstawie prawnej jako przez koncesyonaryusza, wobec czego zupełnie niezrozumiałem i kłamliwem jest, jakobym uczynił to na podstawie udzielonego mi „pełnomocnictwa" imieniem firmy Jan Schumann z o. o., która by zresztą nie miała żadnego interesu i prawnej podstawy do zezwalania albo zakazywania mi wywieszania w wynajętych przezemnie lokalach szyldu mej własnej firmy.

Na tem miejscu żądam kategorycznie i proszę ojca mego a właściwie tych prowokatorów, którzy mego ojca nakłonili do tego szalonego kroku (bowiem pewny jestem, że sam czegoś podobnego nigdy by się nie dopuścił) aby podali również tą drogą choćby jeden fakt nadużycia jakiegokolwiek i kiedykolwiek mi udzielonego pełnomocnictwa a jeżeli tego natychmiast nie zrobią lub zrobić nie potrafią, — niech się niniejszem uważają za nazwanych przezemnie ostatnimi łajdakami i szubrawcami i wolno im z tego wyciągnąć dla siebie wszelkie konsekwencye. — Wydobycie zaś ich nazwisk na światło dzienne, będzie mojem najbliższem zadaniem — które spełnię należycie.

Natomiast prawdą jest, że rodzina moja, dla której od roku 1901-ego (to jest bezpośrednio po ukończeniu Techniki) poświęciłem wyłącznie swoją pracę dla jej wyłącznej korzyści, stwarzając ze skromnego przedsiębiorstwa szeroką podstawę bytu, jakim jest jej obecny majątek, podjęła podłą walkę w celu niedopuszczenia mnie do sprawiedliwego udziału w majątku, grożąc mi nawet wydziedziczeniem przez swego doradcę prawnego Dra Bronisława Michalewskiego, adwokata we Lwowie, ul. Akademicka 12. II. p., a co najciekawsze, walka podjęta została przez tych członków rodziny, które dotychczas nie brały żadnego udziału czynnego w przedsiębiorstwie.

Oto faktyczny stan rzeczy, którym zapewne zastępca prawny strony przeciwnej, adwokat Dr. Bronisław Michalewski, Lwów, Akademicka 12, raczył uważać za stosowne się należycie nie interesować i o tem nie wiedzieć, bo inaczej do konfliktu takiego by nie dopuścił, wprowadzając tem samem i siebie i klientów swoich w błąd, na czem wprawdzie pierwszy zyskuje, ale za to drugi moralnie i materyalnie traci.

Tyle opinii publicznej i Wydziałowi Związku Adwokatów Polskich oraz innym miarodajnym instytucyom społecznym stojącym na straży polskiego handlu i przemysłu do wiadomości.

Wszystkie akta tej sprawy na sprawdzenie powyższych danych, zadających radykalny kłam treści na wstępie wymienionego ogłoszenia są u mnie do przejrzenia.

Inż. Jan Alojzy Schumann
Lwów, Pańska 23.

W sprawach tego działu odnosić się należy do Komisyi Związku Kas chorych Małopolski i Śląska — LWÓW ul. Kopernika l. 26, II. p.

OCHRONA PRACY

Dział poświęcony sprawom ochrony i ubezpieczeniu pracujących.

Wychodzi raz na tydzień jako organ Komisyi Związku Kas dla chorych.

W sprawie wyborów.

Kasy chorych zwracają się do nas z żalami na ogromne trudności, na jakie natrafią przy przeprowadzaniu wyborów wedle regulaminu, wydanego przez ministerstwo. Kasa powiatowa, która ma 3 powiaty sądowe i 100 gmin, należy do przeciętnych. Na wschodzie są Kasy, których opiece oddanych jest i 5 powiatów sądowych i 150 gmin. Odległości od siedziby Kasy wynoszą kilkadziesiąt kilometrów.

Sporządzenie listy wyborców i wyłożenie jej w siedzibie Kasy nie wystarczy, wszak trudno wymagać, aby na takie odległości ludzie jeździli badać listy wyborcze — członek nie może ponosić takich kosztów, a Kasa przecież nie może płacić kosztów podróży.

Trzeba będzie obok listy głównej w siedzibie Kasy wypisać tyle list, ile jest miejsc z siedzibą sądu i w każdej z nich umieścić uprawnionych tego powiatu sądowego. Kasa musi mieć przecież w każdem mieście lub miasteczku sądowem filię, a przynajmniej ekspozyturę. Ten kto tę ekspozyturę prowadzić będzie, musi być odpowiedzialnym za wniesione reklamacye itd.

I wybory należy w kilku miejscach głosowania przeprowadzić, a wszyscy wyborcy muszą znać zgłoszone listy kandydatów i w całym powiecie muszą wedle tych list głosować. Nie wolno dzielić liczby delegatów i przeznaczać każdemu rejonowi wyborczemu pewną część delegatów do wyboru, jak to dotychczas było. Wybory odbywają się wedle list i każdy wyborca głosuje na pewną całą listę.

Wyborcy muszą przyjść wybierać, o ile chcą wziąć udział w głosowaniu. Gdyby Kasa musiała wybory przeprowadzić tylko w siedzibie swej, to muszą wyborcy przyjść tam głosować. Kto nie przyjdzie, to jego wola.

Wybory będą kosztowały Kasę moc pieniędzy i moc pracy. Zwracaliśmy uwagę na to zaraz w pierwszym artykule o wyborach — ale na to nie ma rady.

Dzisiaj przepisy już wydane, są one ustawą zarezerwowane decyzyi ministerstwa — i ministerstwo takie wydało i do takich musimy się zastosować.

Może byłoby lepiej, gdyby ten regulamin był przed wydaniem przedmiotem obrad delegatów Kas, inaczej by wyglądały i przepisy ustawy gdyby nie teoretycy i politycy o tem byli rozstrzygali, jednak dzisiaj musimy się liczyć z faktem dokonanym i zastosować się ściśle do przepisów regulaminu. Nie wolno nam przeprowadzać akcyi wyborczej inaczej, tylko tak, jak każe przepis regulaminu — a wykonanie tego regulaminu będzie jeszcze przedmiotem obrad zebrania kierowników Kas, które zwołujemy. Terminu tego zebrania jeszcze oznaczyć nie możemy bo nie otrzymaliśmy jeszcze odpowiedzi z Sekcyi ubezpieczeń, której szefa i referentów prosiliśmy aby podali, kiedy będą mogli być obecnymi na takiej naradzie.

Przygotowania musimy czynić ściśle wedle przepisów, a praktyczne wskazówki nawzajem sobie udzielą wszyscy kierownicy.

—•—

Trudności przy wprowadzeniu ustawy.

Jedna z Kas nam pisze:

Obwieszczenia z objaśnieniem o wprowadzeniu nowej ustawy w życie i obowiązku zgłaszania osób ubezpieczeniu podlegających z tabelą opłat zostały z końcem grudnia z. r. przez oba starostwa do wszystkich gmin i obszarów dworskich rozesłane z wezwaniem o pouczenie mieszkańców odnośnych gmin o obowiązku zgłaszania całonków do tutejszej Kasy.

Naczelnicy gmin, otrzymawszy powyż wymienione obwieszczenia, przeważnie złożyli takowe ad acta nie pouczywszy, ani nie ogłosiwszy ich znaczenia.

Dwóch tylko gospodarzy i jeden właściciel obszaru zgłosili swą służbę domową (rolną) dobrowolnie do ubezpieczenia, jeden zaś dotychczasowy pracodawca prócz miejscowych nie zapodał rzeczywistego zarobku swych robotników, czeladników i t. p. Skutkiem tego jesteśmy zmuszeni do każdej gminy obu pow., obejmujących 143 gmin jeden, a 110 gmin drugi, razem 253 gmin, wysyłać kontrolorów. Z powodu dotychczasowej pory słotnej nie byliśmy w możności przeprowadzić kontrolę we wszystkich gminach, którą w dalszym ciągu kontynuujemy.

Kontrola jednak nie idzie gładko, co naturalnie było do przewidzenia — a w szczególności w powiecie, w którym się odbyło zgromadzenie, zwołane przez posłów P. S. L. i na takowem posłowie ci oświadczyli zgromadzonym, że służby domowej rolnej i leśnej ubezpieczać nie są obowiązani (!). (Posłowie tak pouczają o ustawie przez sejm uchwalonej!).

Naczelnik gminy pewnej odmówił udzielenia kontrolorowi jakichkolwiek informacyi, a naczelnik innej gminy oświadczył temuż kontrolorowi, że gospodarzom swej gminy zabronił udzielania kontrolorowi zapodawać nazwiska chlebodawców i mających być ubezpieczonymi.

W obydwu wypadkach wniesione zostały do starostwa doniesienia z żądaniem ukarania ich po myśli art. 95, zasądzenia na zwrot kosztów udaremnionej kontroli i przedłożenia spisu obowiązkowi ubezpieczenia podlegających osób w powyż wymienionych gminach.

Gdy do miesiąca załatwienie nie nadejdzie zaurgujemy przyśpieszenie takowego, a gdy i to nie odniesie skutku, wniesiemy zażalenie do Ministerstwa Pracy i Opieki Społ.

—oOo—

Tanie leki.

„Jednem z najważniejszych urządzeń państwowego urzędu zdrowia jest składnica leków, której zadaniem jest publiczne szpitale, sanatorya, zakłady lecznicze, naukowe instytucye zaopatrywać w leki, chemikalia i środki terapeutyczne, a nadto starać się, aby najważniejsze leki po tanich cenach stały się dostępne dla szerokich sfer społeczeństwa".

Tak pojmuje swoje zadanie rząd austro-niemiecki, i dlatego dba o to, aby ta składnica leków stała się powszechnie znaną i popularyzuje jej działalność.

Dostarcza składnica już opakowane leki w przepisanej jakości optekom, które je po cenach na opakowaniu wydrukowanych sprzedawać muszą publiczności. Wielka ilość eleków hurtownie sporządzanych umożliwia, że leki te są tanie mimo swej dobroci. Kasom chorych dostarcza składnica leki te po cenach hurtownych, a nadto dostarcza im wszystkie farmaceutyczne preparata, drogueryjne wyroby, chemikalia i opatrunki.

Bez recepty wydaje się w aptekach: Acidum acetylo salicilicum, 20 pastylek po 0'25 za 11 koron. Albuminum tannicum (10 past. po 0'5 — 10 koron). Chininum hydrochloricum (10 past. po 0'25 za 25 koron). Hexametylon tetramin (10 past. po 0'5 za 24 koron) Phenolphtaleinum (purgen) 10 past. po 0'2 za 10 kor. Na recepty wydaje się np. antipyrynum (10 past. po 0'5 za 22 kor.), codeinum hydrochloricum (20 past. po 0'01 za 35 kor.). Antipyrinum coffeino citricum (10 past. po 0'5 — 24 K). Guajacolum carbonicum (10 past. po 0'5 — 27 K). Acet phenetidinum (10 past. po 0'5 — 37 ') i t. d.

Jeżeli ktoś zna nasze ceny, to z tych przykładów łatwo zrozumie, że leki w tej cenie są dla wszystkich dostępne, a u nas prawie wyłącznie dla najbogatszych. Ale dbałość urzędów zdrowia skierowaną tam jest na praktyczne tory bo chodzi przedewszystkiem o spełnienie tych obowiązków, które wydać są w stanie praktyczne skutki błogoczynne dla ogółu obywateli.

Wyjaśnienia.

1) Obliczenie udziału pracodawcy w opłatach odbywa się w myśl ustawy tak: Gdy się przy każdym pracującym policzy przypadający na niego udział, to się sumuje cyfry stąd wynikające. To daje 2/5 opłat i do tego dobija się udział pracodawcy dzieląc kwotę tę przez 2 a mnożąc przez 3.

Jeżeli obok siebie ustawimy udział pracodawcy i pracującego i każdy z osobna zesumujemy i dodamy te sumy do siebie, to wypadnie nieco odmienna kwota, bo się w częściowych obliczeniach zaokrągla do fenigów, więc to stanowi różnicę pewną.

Przepisowi ustawy stanie się zadość dokładnie, gdy się do 2/5 złożonych przez pracujących dobije 3/5 pracodawcy w powyżej podany sposób.

2) W sprawach określonych art. 16 ustawy (doliczania za niezgłoszenie) orzeka zarząd Kasy. Instancyą odwoławczą jest urząd ubezpieczeń (na razie sekcya ubezpieczeń). Gdy w takiej sprawie mimo to starostwo wyda orzeczenie zniżające wymiar, należy wnieść rekurs do Sekcyi. Gdyby starostwo na orzeczeniu napisało, że od tego nie ma odwołania, to mimo to należy wnieść rekurs wprost do Sekcyi, a Sekcya ma obowiązek rozpatrzeć sprawę.

Tylko w razie wątpliwości co do obowiązku ubezpieczenia orzeka starostwo jako I. instancya, a urząd ubezpieczeń jako instancya odwoławcza.

3) We wskazówkach co do opinii w sprawie farmakopei zawartym, jest także nasz pogląd na sprawę opustu od ceny leków co do którego ministerstwo 13. bm. rozesłało nowy okólnik.

Z ruchu robotniczego.

§ BACZNOŚĆ HANDLOWCY I URZĘDNICY PRYWATNI! Zawiadamiamy kolegów, że lokal „Związku" przeniesiony został z ul. Sykstuskiej l. 19, na ul. Kazimierzowską l. 15, gdzie urzęduje przez cały dzień Sekretaryat, Biuro pośrednictwa posad i porady prawnej od godz. 9. rano do 9. wieczór. Od środy 18, do poniedziałku 23. b. m. odbywać się będą zebrania członków wszystkich sekcyi, na które Kolegów i Koleżanki zaprasza Wydział Związku.

17 — 2

§ PORZĄDEK PRAC ZARZĄDÓW okręgowej i miejscowej komisyi zawodowej we Lwowie.

Posiedzenie prezydyum okręgowej komisyi, odbędzie się w sobotę dnia 21. maja.

Posiedzenie prezydyum i referentów miejscowej Komisyi odbędzie się w poniedziałek 23 maja.

Pełne zebranie miejscowej Komisyi zawd., odbędzie się w środę dnia 25 maja z porządkiem obrad: 1. Stosunek ukwalifikowanych do nieukwalifikowanych robotników w poszczególnych zawodach. 2. Uchwalenie regulaminu Komisyi. 3. Program pracy Komisyi na najbliższą przyszłość. 4. Wnioski i interpelacye.

Obrady rozpoczynać się będą zawsze o godz. 7. wieczór punktualnie. Obecność wszystkich interesowanych konieczna

Na pełne zebranie Komisyi w dniu 25. maja, delegują stow. rob. należące do komisyi lub mające prawo należenia, oprócz przewodniczącego lub zastępcy po dwóch delegatów zaopatrzonych w mandaty.

Trzeci zjazd

delegatów Związku polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych wraz ze Związkiem naucz. szkół średnich w Warszawie.

Warszawa, 15. maja 1921.

Dziś rozpoczął się tu trzeci zjazd delegatów Związku polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych wraz ze Związkiem naucz. szkół średnich w sali posiedzeń rady miejskiej. Zjazd odbywa się pod hasłem wspólnej pracy obu organizacyi nad przebudową szkolnictwa polskiego. Delegatów zebrało się 420 ze Związku polskiego naucz. szkół powszechnych, oraz 120 ze Związku naucz. szkół średnich.

Obrady otwiera prezes Stanisław Nowak, charakteryzując apatyę tak społeczeństwa, jak i rządu dla sprawy oświaty powszechnej, co uzewnętrznia się 2 proc. budżetu na ten cel. Widocznie, że obecny sejm nie dorósł do tego, by w całości rozwiązać kwestyę wychowania w odrodzonej ojczyźnie. Wybory do nowego sejmu muszą się odbyć pod hasłem zdrowej i nowej szkoły.

Po poruszeniu spraw organizacyjnych wital przewodniczący gości, a mianowicie wiceprezydenta rady m. Warszawy p. Brzezińskiego, reprezentanta ministerstwa oświaty wicemin. Łopuszańskiego, przedstawiciela D. O. G. Teslego, przedstawiciela oświaty pozaszkolnej Langego, pp. posłów, prezesa R. S. O. w Warszawie p. Lewickiego, prezesa Związku insp. szkol. p. Piotrowskiego, przedstawiciela Instytutu pedagogicznego Kopczewskiego, przedstawicieli P. T. P. Śląskiego, kol. Muchę i Pszczółkę, kolegów i koleżanki z Wielkopolski, Pomorza i Spisza i wszystkich innych.

Z kolei wita zjazd prezes związku zawodowego naucz. szkół śred. rektor wolnej wszechnicy Stanisław Kalinowski.

Na mównicę wychodzi kol. Patyna z Krakowa, który odczytał rezolucyę

solidaryzującą się z czynem robotnika i chłopa górnośląskiego.

Rezolucyę powyższą zebrani przyjęli przez aklamacyę wśród hucznych oklasków.

Zabierają głos goście, którzy witają zjazd.

Po uchwaleniu regulaminu obrad wygłosił referent rektor Kalinowski p. t. „Nauczycielstwo a szkolnictwo w Polsce".

Referent podnosi niesłuszność przedziału między nauczycielstwem szkół powszechnych. Ten system stwarza równocześnie podział obywateli na dwie klasy, anomalię, która najprędzej zniknąć musi, albowiem nadszedł czas przebudowy. Przebudowa winna więc mieć miejsce tak wśród nauczycielstwa jak w ministerstwie gdzie właśnie nastąpiło ukształtowanie sekcyi dla szkół średnich a osobno dla powszechnych, co chyba do uchylenia przydziału nie zmierza. Należy zapoczątkować spójność, wymianę myśli i wspólność działania. W tym celu przedkłada referent następujące wnioski:

„Zjazd Związku Polskiego Nauczycielstwa Zawodowego Polskich Szkół Powszechnych i Związku Nauczycielstwa Zawodowego Polskich Szkół Średnich wzywa Zarządy Główne obu Związków do opracowania i wcielenia w życie regulaminu Związku Nauczycielstwa Polskiego, będącego federacyą obu Związków, a to w celu najściślejszego skoordynowania działalności i łącznego występowania w sprawach dotyczących szkolnictwa i nauczycielstwa, przedewszystkiem zaś sprawę realizacyi szkolnictwa powszechnego i ściśle z tem związanej reformy szkoły średniej".

„Zjazd Związku Pol. Naucz. Szk. Pow. i Związku Zawodowego Naucz. Szk. Śred. stwierdza z żalem, że ze strony sejmu i rządu sprawa oświaty w Rzeczypospolitej Polskiej nie znajduje tej opieki i tego poparcia, jakich wymaga. Zjazd wzywa Zarządy obu Związków do nieustannej energicznej akcyi, zmierzającej do zmiany tego nienormalnego i groźnego w skutkach stanu rzeczy. W szczególności Zjazd zakłada gorący protest przeciw postępowaniu ministerstwa skarbu które utrudnia, opóźnia, a często zupełnie uniemożliwia realizacyę zamierzeń ministerstwa oświaty".

„Witając z uznaniem te artykuły Konstytucyi Rzeczypospolitej Polskiej, które ustalają obowiązkowość nauki w zakresie szkoły powszechnej i bezpłatności nauczania w szkołach państwowych i samorządowych, oraz

wyrażając radość z powodu ostatecznego usunięcia z Konstytucyi artykułu o szkole wyznaniowej,

Zjazd Związku nie może się powstrzymać od ubolewania z powodu zostawienia art. 120., wprowadzającego do szkoły dwoistość władzy świeckiej i kościelnej. Zjazd wzywa Zarządy Główne obu organizacyi do użycia wszelkich wpływów, by w najbliższym czasie, kiedy to będzie możliwe, artykuł ten został usunięty".

„Zjazd Zw. P. N. S. P. i Zw. Zaw. N. P. S. P. ponawia żądanie, wypowiedziane przed dwoma laty na t. zw. Sejmie Naucz., by Min. W. R. i O. P. zostało przekształcone na Min. Wychowania i Oświecenia Publ.".

„Zjazd Zw. P. N. S. P. i Zw. Zaw. N. P. S. P. zwraca się do Min. O. P., z gorącem wezwaniem o jak najspieszniejsze opracowanie w porozumieniu z obu Związkami ustawy normalnej o ustroju władz szkolnych na miejsce ustawy tymczasowej w szczególności o jak najspieszniejsze powołanie do życia Rady Wychowania i Oświecenia Publicznego".

„Pragnąc widzieć w nauczycielu istotny czynnik twórczy w szkole, Zjazd Zw. P. N. S. P. wzywa Zarządy Główne obu Związków do szczególnego zaopiekowania się i poparcia sprawy samouctwa wśród nauczycielstwa, oraz samodzielnej pracy, zmierzającej do poznania i usuwania braków w nauczaniu i wychowaniu szkolnem".

W czasie obrad popołudniowych wygłoszono następujące referaty: „Realizacya szkolnictwa powszechnego", referował dr. Maryan Falski, „Pragmatyka służbowa wraz z ustawą dyscyplinarną" ref. wiceprez. Związku kol. Nowicki, oraz „Ustawa emerytalna" ref. tow. pos. Smulikowski.

—ooo—

Wynik wyborów we Włoszech.

RZYM. 18 maja. (Pat.) Havas. Wedle wyników znanych wczoraj wieczorem przy wyborach głosowało 60 proc. uprawnionych, t. zn. o 6 pr. więcej niż przy ostatnich wyborach. W Turynie i Rzymie blok narodowy odniósł zwycięstwo, w Medyolanie kandydaci socyalistyczni zyskali więcej głosów.

Wedlug obliczeń wygląd nowej izby przedstawiałby się mniej więcej jak następuje: około 280 liberałów, 100 socyalistów zjednoczonych, 90 reprezentantów katolickiej partyi ludowej, 30—35 fascistów, około 15 komunistów. Po awanturach, które wydarzyły się w niedzielę, a których ofiarą padło około 20 osób, porządek wszędzie przywrócono.

—ooo—

Żądajcie we wszystkich składach spożywczych, konsumach, kooperatywach i t. p.

NORWEGSKI TŁUSZCZ ROŚLINNY

„DE-NO-FA“

NORWEGSKI TŁUSZCZ ROŚLINNY

zawierający pod gwarancją 100% czystego tłuszczu, doskonały do smażenia i pieczenia, wydatniejszy niż masło i równie smaczny czysty, nad wyraz delikatny, lekko strawny.

Jedyny i wypróbowany dla cukierników i restauratorów.

PROMIEŃ

PROMIEŃ

Prawdziwe vérgé combustible t. zw. egipskie

TUTKI i BIBUŁKI CYGARETOWE przedwojennej jakości

5%

na rzecz Towarzystwa :•: Szkoły Ludowej :•:

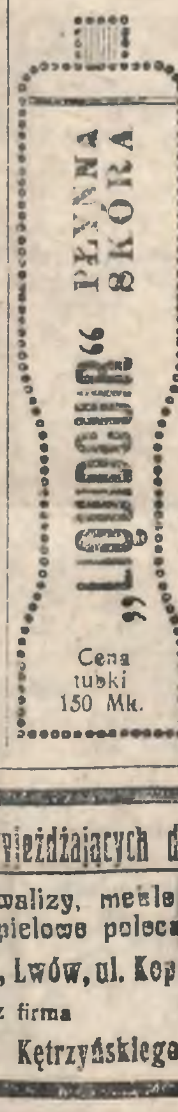
BACZNOŚĆ! Oszuści napełniają próżne pudełka falsyfikatami. Prawdziwe, gdy bez przerwania banderoli T. S. L. pudełka otworzyć nie można!

Fabryka: Lwów, Sakramentek 16

MATERYE na ubrania męskie, sportowe, studenckie, na spodnie, palta, kurtki, zarzutki, na płaszcze męskie i damskie oraz Kostyumy dla Pań. Podszewki pod ubrania i palta. Towary doborowe. Ceny fabryczne.

Polecają w wielkim wyborze RALSKI & GROCHOLSKI

Fabryczny skład sukna Lwów, Kulczyckiego 7 (naprzeciw Katedry).



CUDOWNY WYNALAZEK!!

Każdy jest sam szewcem swoich butów! Bez igły! Bez dratwy! Bez przyszczepków!

Zupełnie niewidoczne łatanie bucików, naprawa podeszew, przedmiotów skórzanych i gumowych,

Płynna skóra „LIQUIDCUIR“

(koloru czarnego lub żółtego)

napuszczona na pęknięte czy wydarte miejsce w cudowny sposób goi rany obuwia, które się w okamgnieniu zrasta, łatając zarówno wierzch, jak podeszew, — Płynna skóra „Liquidcuir“ jest opatentowanym wynalazkiem francuskim. — Do każdej tubki dołącza się sposób użycia.

Wyłączna sprzedaż hurtowna i detajl.: ST. SOCKI dawn. K. BIELCZYK Magazyn galanteryi męskiej Lwów, Halicka l. 15.

Inserujcie w Dzienniku Ludowym

Kosze miastowe i podróżne, Kobiałki, Rogóżki, koszyczki do wypiekania chleba, Łóżeczka dziecinne, Meble pokojowe i ogrodowe poleca

Syndykat koszykarski ul. Kopernika 23

oraz 2412—3

Fma Hegedüss i Ska we Lwowie, ul. Kętrzyńskiego 11 a.

Ważne dla wyjeżdżających do kąpiel!

Kosze do podróży, walizy, meble ogrodowe, rolki kąpielowe poleca

Syndykat koszykarski, Lwów, ul. Kopernika 23

oraz firma

Hegedüss i Ska, ul. Kętrzyńskiego l. 11 a

!Potu nóg!

rąk, pachwin, oraz niemiłej woni uni nie się pewnie przez użycie znanego specyałego

pudru „CSAVE“

WYŁĄCZNY SKŁAD

Dom handlowy S. FEDERA, LWÓW. UL. SYKSTUSKA 7.

UWAGA We własnym interesie proszę uważać na firmę i Nr. domu 7. Filii żadnych nie mamy.

SKÓRA WYBOROWA

chewreau i boxowa, czarna i kolorowa nadeszła do

Hurtowni dla Konsumów

(ul. Romanowicza 11).

Sprzedaż hurtowna i detaliczna.

Wyborowa cykorya!

fabryki GLEBA w Włocławku, wyłączne zastępstwo we Lwowie ma Hurtownia dla konsumów, sp. z o. p. biuro: Chorążczyzna 11 a. Sprzedaż tylko hurtowna. 2402

Fabryka farb i ultramaryny

Ch. Perlmutter

Lwów, Słoneczna 25, poleca swój wyrób: najlepszą i najwydatniejszą farbkę do wapna

„OOOO z Kurką“

najlepszą i najwydatniejszą farbkę do bielizny w proszkach, w woreczkach, w gałkach i „Indygo papier“.



PIECZĘCIE MONOGRAMY TABLICE

Wykonuje najtaniej: kopracownia na I. piętrze. RYTOWNIK D. WEISS LWÓW Sykstuska. 13.

Zamówienia z prowincyi uskutecznia odwrotnie

L. 2177/21.

POWIATOWA KASA CHORYCH w DROHOBYCZU

poszukuje

MAGISTRY z 5-cio leciem

do objęcia posady w aptece w Borysławiu.

Posada do objęcia zaraz.

Warunki wedle umowy, które należy przesłać wraz z odpisami świadectw do Drohobycza.

Ciekawe powieści wypożycza Czytelnia VITA Lwów, Pasaż Hausmanna 8, I. p. Kupujemy książek każdej treści oraz całe księgozbiory. 5—

PROSZEK drożdżowy i wanilowy Rittera

poleca hurtownie

L. Hoszowski, Lwów, Akademicka 3.

Zast. naczel. redakt. i redakt. odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. -- „DRUKARNIA GAZETOWA“ Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.